



MAGDALENA KOZHEVNIKOVA

ORCID: <http://orcid.org/0000-0001-7484-9638>

Uniwersytet Warszawski

Оксана Тимофеева, *Родина*, Сигма, Москва 2020

Rosyjska filozofka Oksana Timofiejewa w 2020 roku, a więc prawie dwa lata przed pełnoskalową agresją Rosji na Ukrainę, napisała książkę *Родина* (Ojczyzna), odwołując się w niej między innymi do osobistych przeżyć. Jej refleksje nie tylko nie straciły na aktualności wraz z wybuchem wojny, ale mogą być dziś drogowskazem i intelektualnym oparciem dla wielu przedstawicieli nowej rosyjskiej fali emigracji.

Oksana Timofiejewa opisuje trzy miejscowości, z którymi związana jest jej biografia. Każdej poświęca osobny rozdział i każdy z rozdziałów zaczyna tak samo: „Jestem z ...” (Kozewnikowa/Czu/Surgutu). Każde z miejsc, w których dorastała, mieszkała, uczyła się lub pracowała pozostawiło w niej ślad i będzie z nią już zawsze. Będzie ją współtworzyło, ale równocześnie będzie przez nią tworzone, bo przecież pamięć jest zawodna, a wspomnienia często przeplatają rzeczywistość z marzeniami. „Tak to zapamiętałam” – powtarza często autorka, która wybrała się w nostalgiczną podróż. W rosyjskiej filozofce – urodzonej w ZSRR – współlistnieją różne tożsamości, związane z wieloma miejscowościami: syberyjską wsią, kazachskim miasteczkiem i miastem za kręgiem polarnym. Te miejscowości zastygły w czasie, powrót do nich po latach jest z jednej strony poszukiwaniem – i znajdowaniem – dawnych widoków, zapachów i kolorów, a z drugiej – uświadomieniem, że oprócz miejsc naszą tożsamość tworzy konkretny czas: etap życia człowieka i etap życia miejsca. Okazuje się, że ogromne znaczenie mają nazwy, granice, paszporty – wszystko to, co jest narzucone z góry. Zmiana ustroju politycznego, zmiana granic i zmiana obywatelstwa wpływają na trajektorię życia każdego człowieka, bez względu na jego zaangażowanie i sympatie (lub ich

brak) wobec tych zmian. Można to rozpatrywać jako nowy początek i otwarcie, ale można też odczuwać utratę i „zamurowaną przeszłość”, do której nie ma powrotu. Ciągłość została przerwana, życie i tożsamość — pokawałkowane.

Czasami miejsce współtworzące tożsamość nie pozwala odejść, nie daje spokoju: powraca w koszmarach, w złych wspomnieniach, w atakach paniki. „[...] przeszłości nie da się odrzucić tak po prostu, trzeba ją przeanalizować, trzeba nauczyć się być z nią na ty” (s. 32). Timofiejewa opowiada, jak sama oswajała złą przeszłość bliskiego miejsca:

Już się nie boję. To moja przeszłość, mój dom; on jest materialny; ciemna zła siła, która w nim zamieszkała, należy do mnie, wypływa ze mnie, a nie z domu i jego zielonych okien. Jest mi tak samo bliska jak pulsująca we mnie krew. Wszystko na świecie bywa dobre i złe, bardzo dobre i bardzo złe (s. 35).

Timofiejewa wspomina, że w szkole uczyła się o dwóch ojczyznach — małej i dużej:

Mała to rodzinne miasto lub wieś, a duża ojczyzna to państwo. Mała i duża ojczyzna to dwa poziomy; na pierwszym jako istoty żywe jesteśmy przyczepieni do jakiejś miejscowości, a na drugim jako obywatele, symbolicznie związani jesteśmy z pewną terytorialną całością (s. 37).

Jednak kiedy w 1991 roku zmienił się ustrój polityczny, rozpadł się ZSRR, a Kazachstan, w którym mieszkała Oksana Timofiejewa, stał się niepodległym państwem, równocześnie zniknęły i mała, i duża ojczyzna.

W czasie i przestrzeni nagle wyrosła granica, która dwoma ciosami odrąbała moje korzenie: przestało istnieć państwo, w którym się urodziłam, a miejsce, które uważałam za ojczyznę, stało się zagranicą (s. 21).

To zadziwiające jak realne, materialne byty — miasta, rzeki, pola maków, mosty i domy — zmieniają się, kiedy zmienia się ich nazwa i przynależność administracyjna. Rodzina Timofiejewej zmuszona była wyprowadzić się z Kazachstanu do Rosji. A Rosji trzeba było się nauczyć i nauczyć się ją kochać. A przecież, jak zauważa autorka,

zdanie ‘nauczyć kochać ojczyznę’ w rosyjskiej kulturze traktowane jest jako groźba. Pierwsze skojarzenia to przemoc, didowszczyzna, tortury w koloniach i aresztach (s. 37).

I dodaje, że patriotyczne wychowanie nasila się, kiedy zbliża się wojna. Wtedy ideologiczna narracja łączy w jedną całość terytorium i populację.

Zdaniem filozofki, związek z ojczyzną jest ambiwalentny i często bazuje na wzajemnej negacji. Przywykło się bowiem mówić, że ojczyzny się nie wybiera. Ale czy rzeczywiście? Timofiejewa opisuje na swoim przykładzie problem, z którym od zawsze borykają się emigranci, mieszane rodziny i ci, których tożsamość jest z jakichś powodów bardziej niż zwykle skomplikowana: jak odpowiedzieć na pytanie „skąd jesteś?”.

Jaka jest moja wielka ojczyzna — Rosja, ZSRR czy Kazachstan? Z małą [ojczyzną] też nie ma jasności. Ciągłe przemieszczanie się z miejsca na miejsce; jak zdecydować, które z nich, jakim prawem i na jakiej podstawie nazwać ojczyzną — wioska, w której się urodziłam, step, z którym związane są pierwsze radosne i osobiste wspomnienia z dzieciństwa, czy miasto, gdzie spędziłam wszystkie lata szkolne? Najdłużej mieszkałam w Moskwie — w sumie piętnaście lat, ale nie mogę powiedzieć, że jestem z Moskwy. Moskwa nie pozwala zakorzenić się byle komu [...]. Ale jeśli bardzo chcesz, możesz uznać nawet Moskwę za swoją ojczyznę — jak każde inne miejsce, w którym będzie ci dobrze [*которое окажется вам по душе*] (s. 41).

Czym zatem jest ojczyzna: czy to miejsce urodzenia czy miejsce wyboru?

Rosyjski zwrot „być po dusze” nie daje się tak łatwo przetłumaczyć. To coś więcej niż spodobać się, dać się polubić czy przypaść do gustu. Może najbliższym tłumaczeniem będzie „przypaść do serca”. Ale — choć oba „czujące” — serce i dusza to różne organy, którym tradycyjnie przypisuje się różne role. Arystoteles, jak wyjaśnia filozofka, uważał, że dusza ożywia to, co żywe. Toteż Timofiejewa pisze o miejscach, które „przypadają do duszy” i wtedy mogą być uznane za miejsca ojczyste. Wtedy można powiedzieć „jestem stąd”. A relację z ojczyzną rozpatruje w odniesieniu do filozofii Arystotelesa, który uważał, że istnieją trzy rodzaje duszy: roślinna (wegetatywna), zwierzęca (zmysłowa) i ludzka (rozumna). Rośliny posiadały wyłącznie duszę wegetatywną, zwierzęta — wegetatywną i zmysłową, a ludzie dysponowali wszystkimi trzema typami duszy. Z kolei Hegel, jak przypomina autorka,

za główną zasadę różnicującą życie roślinne i zwierzęce uważał ruch: o ile rośliny dzięki systemowi korzeniowemu są przytwierdzone do określonych miejsc, to zwierzę przede wszystkim odrywa się od ziemi i opuszcza swoje miejsce. W ten sposób, zdaniem Hegla, przejawia się samodzielność czy podmiotowość zwierzęcia, które samo określa się poprzez wybór miejsca (s. 42).

Dalej filozofka rozważa, że jeśli połączy się myśl Arystotelesa i Hegla, to istnienie w człowieku duszy wegetatywnej i zmysłowej można rozumieć jako dialektyczne przeciwstawienie chęci ekspansji i dążenia do zmiany miejsca z chęcią pozostania i dążeniem do osiedlenia się.

Kiedy mówię, że swoją ojczyznę można uczynić dowolne miejsce, w którym będzie ci dobrze [*po dusze*], to mam na myśli proces zapuszczania korzeni. Być *po dusze* [wszystkie podkreślenia — M.K.] oznacza zacząć najbardziej intymną, roślinną część. Tą częścią przywiązujemy się do ziemi, którą pokochaliśmy, ale nasze przywiązanie nie jest absolutne. Jeśli się oderwiemy, wegetatywna część duszy, która kiedyś się tu zakorzeniła, nie umrze; będzie przenosić się z nami jak pamięć o ojczyźnie, nawet jeśli jest to wspomnienie czegoś zupełnie zapomnianego, które nie zachowuje żadnego obrazu, a jedynie formę zmysłowości rośliny, nieokreślonego nasienia (s. 42).

Zachować więź z miejscem, które się opuściło pomagają przedmioty. One stanowią namacalny i niepodważalny dowód dawnej obecności; są nicią, która rozciąga się od *tamtego* miejsca do *tego*, w którym się jest teraz.

Timofiejewa w 2020 roku wzywała, aby toczyć walkę o swoją ojczyznę, choć zapewne nie przypuszczała, że już wkrótce to wezwanie będzie miało nieco inny sens. Niemniej jej słowa okazały się rodzajem przepowiedni, prorokowały one niejako obecne dylematy wielu obywateli Rosji: zostać czy uciekać, walczyć czy przeczekać? Filozofka proponuje, aby podjąć walkę partyzancką. Być przy tym jak roślina lub jak zwierzę:

jeśli nie pozwalają ci kochać ojczyzny jak istocie ludzkiej, jeśli wróg przegania cię, kochaj jak roślina — stój, sprzeciwiaj się, rośnij; albo kochaj jak zwierzę — ruszaj się, napadaj lub uciekaj, ale nie zostawiaj im swojej ojczyzny; schowaj ją w swoim sercu i zabierz ze sobą tam, dokąd się wybierasz (s. 55).

Pojawia się tu rozróżnienie między wojną systemową, toczoną przez państwa i wypowiedaną przez władze, a wojną partyzancką — oddolnym ruchem zaangażowanych żywych istot. To obrona ziemi. Oksana Timofiejewa postrzega ojczyznę poprzez ziemię: to na niej rosną kwiaty i drzewa, to na niej zbudowane są domy i szkoły, to ziemia pozwala poczuć więź. A równocześnie *ta* ziemia jest tylko jednym z wielu miejsc, jest bowiem i *tu*, i *tam*. Można ją opuścić, wrócić do niej lub odnaleźć ją w innym miejscu.

To ciekawe, że we współczesnym świecie, gdzie wciąż dominuje mówienie o ojczyźnie jako wspólnotie narodowej lub etnicznej, wspólnotie kodu kulturowego lub języka, bądź przeciwnie — jako o wspólnotie ludzi, których łączą bliskie relacje (rodzina i przyjaciele), a także więzi z bytami pozaludzkimi, żywymi i nieożywionymi (pewne typowe krajobrazy, znajome domy i ulice), przedstawicielka młodej rosyjskiej filozofii powraca do starego, archetypowego pojęcia przywiązania do ziemi i dokonuje rewolucyjnego zwrotu: ziemię ojczystą można wybrać:

Na przekór wszystkim granicom państwowym, które przytwierdzają nas do określonego terytorium zgodnie z formą protokołu, miłość do ojczyzny musi być miłością wolną — taką, abyśmy za każdym razem, gdy wracamy do nowego, niespotykanego dotąd miejsca, mogli powiedzieć: „Jestem stąd” (s. 55–56).

To nie ziemia przodków jest ojczyzną. Ojczyznę tworzy bowiem indywidualna więź, którą każdy wypracowuje niezależnie od innych i bywa, że zdarza się to wielokrotnie w czasie trwania swojego życia. Ukorzeniać się można wiele razy, a swoje korzenie można zabrać ze sobą, w człowieku istnieje bowiem równocześnie dusza zwierzęca i roślinna, a zatem nie ma sprzeczności we wrastaniu i przemieszczaniu się. Najważniejsze, że ojczyznę można wybrać i można ich mieć wiele. Ojczyzna nie należy bowiem do kategorii narodowych lub państwowych, ale — jak dowodzi Oksana Timofiejewa — jest intymną relacją człowieka z miejscem.